Nr. 300. We Lwowie poniedziałek dnia 30 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

S E J M.

Kronika sejmowa.

Komisja szkolna rozpoczęła obrady nad projektem podwyższenia płac nauczycieli. Tak ze strony przewodniczącego p. Bobrzyńskiego, jak ze strony członków komisji, odezwały się słowa najżyczliwsze w kierunku poprawy doli nauczycielskiej. Wybrano subkomitet złożony z pp. Bobrzyńskiego, Kozłowskiego i Tomaszewskiego, mający zbadać wszystkie przedłożone wnioski w sprawie podniesienia płac nauczycielskich i ocenić ich finansowy efekt. Pojawił się także wniosek zupełnego zniesienia kategorji „nauczycieli młodszych".

* * *

Komisja budżetowa uchwaliła zgodnie z wnioskiem p. Abrahamowicza, przyznać dyrektorom teatru w Krakowie i Lwowie subwencje *ad personam*. P. Kotarbińskiemu uchwalono dać 4.000, p. Pawlikowskiemu zaś 8.000 kor. Były nawet wnioski, aby tę ostatnią kwotę podnieść do 16 000 kor. — no! ale się rozmyślono.

* * *

Centralny komitet wyborczy odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem dra Kozłowskiego. Przeprowadzono dyskusję w sprawie organizacji powiatowej i kooptowano do komitetu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

* * *

Wydział krajowy przedłożył sejmowi sprawozdanie w przedmiocie założenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie — z wnioskiem korzystnym, t. j. z rezolucją, wzywającą rząd, by do utworzenia takiego gimnazjum przystąpił. Tyle razy wykazywaliśmy najzupełniejszą bezpodstawność żądań ruskich w tym kierunku, że powtarzać argumentów naszych nie będziemy. Ale sądzimy, że przecież raz komisja szkolna zdobędzie się na samodzielność i odwagę i widząc namacalnie, jakie fatalne rezultaty przyniósł ten separatyzm, widząc jakich uczuć i dążności gniazdem stały się te miłe szkółki ruskie — odmówi rezolucji poparcia.

* * *

Kluby demokratyczny, autonomistów i krakowski odbyły wczoraj posiedzenia, na których omawiano sytuację polityczną.

* * *

Dziś odbędą posiedzenie komisje: bankowa, biur pracy i dla reformy agrarnej. Na komisji budżetowej omawiany będzie budżet lwowskiego szpitala i wyższych szkół realnych, w komisji szkolnej omawiane będzie sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych.

Posiedzenie sejmowego Koła polskiego odbyło się wczoraj przy znacznym komplecie członków. Rozprawy bardzo ożywione dotyczyły polityki wiedeńskiego Koła polskiego — a trwały od 4 do 7½ wieczorem. Dalszy ciąg obrad, co do których uchwalono najzupełniejszą poufność, odbędzie się we wtorek.

Wyścigi konne we Lwowie.

(*Sobota. — Pierwszy dzień*).

Przy niezwykle pięknej aurze odbyły się w sobotę wyścigi na torze Cetnera. Publiczności zebrało się niewiele; czuć było pewną ospałość.

Biegów było ogółem sześć.

Oto ich przebieg:

I. bieg. Nagroda Pań. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hrabinę Marję Potocką, jeźdźcowi zwycięzcy i nagroda pań 1000 k., z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy, 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi). Meta około 1600 metr. Dla 3 l. i st. w Galicji, Bukowinie, lub w Rosji wychowanych koni, które w latach 1901 i 1902 żadnego biegu o wartości 1000 k. lub powyżej nie wygrały. Meta około 1600 metr. Biegały 3 konie. Pierwszy przybył do mety 3-let. og. gn. „Gońgo" p. Marjana Jędrzejowicza, drugą była 3-let. kl. gn. „Firma" hr. Stanisława Siemieńskiego, trzecią st. kl. gn. „Trzynasta" por. Hagelina.

Totalizator 10:42.

II. bieg. Wojskowy bieg z plotami, koni półkrwi. Nagroda Towarzystwa 1000 kor., z których 650 kor. zwycięzcy (z czego 5 proc. hodowcy) 250 kor. drugiemu 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 4-letn. i st. w Galicji, Bukowinie lub w Rosji wychowanych koni pół krwi. Meta około 3200 metr. Biegały trzy konie.

Zwyciężył 6-letn. wał. „Budrys" III. por. Edw. Kollera, drugim był 4-letn. ogier „Kristyz" por. de Bornemiszic, trzecim 4-letn. ogier „Monitor".

Totalizator 10 : 22.

III. bieg dwulatków-maiden. Nagroda 1000 kor. ofiarowanych przez austrj. Jockey - Club z których 650 kor. zwycięzcy (z czego 5 proc. hodowcy) 250 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 2-letn. ogierów i klaczy, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały. Meta około 1100 metr. Biegały 2 konie.

Pierwsza przybyła do mety kl. gniada „Kabala" hr. St. Siemieńskiego, drugą była klacz ciemno-gniada „Zawieja" hr. Aleks. Romera.

Totalizator 10 : 13.

Bieg IV. Nagroda Aldony. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda Towarzystwa 1000 k., z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5 procent hodowcy). 250 k. drugiemu, 100 trzeciemu koniowi. Dla 4 lat i st. w Galicji, Bukowinie lub w Rosji wychowanych koni. Meta około 3 600 metr. Biegały 2 konie.

Pierwszym był 6 l. wał. gniady „Łańcut" por. Kollera, drugą była 5 l. kl. ign. „Mucha" por. Zborowicza.

Totalizator 10 : 14.

Po pierwszem okrążeniu toru spadł przy największej przeszkodzie (płot i rów) por. Koller i zdawało się, że „Mucha", na której jechał por. Zborowicz, zwycięży. Stało się jednak inaczej. Por. Koller dosiadłszy konia, zdołał dopędzić jeszcze „Muchę", która wszedłszy tymczasem na fałszywy tor, musiała się nawrócić. Po niezwykle zaciętej walce zwyciężył ostatecznie „Łańcut".

Bieg V. Nagroda ministerstwa rolnictwa 2.600 k. zwycięzcy (z których 5% hodowcy), dalej nagroda Towarzystwa 500 k., z których 300 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi. Dla 3-let. i st. galicyjskich i bukowińskich ogierów i klaczy. Meta około 2.400 metr. Do startu stanęły 3 konie.

Zwyciężyła 3-letnia klacz „Elle se gobe" hr. Siemieńskiego, druga przyszła 3-letnia klacz „Klekotka" hr. Osk. Potockiego, trzecią była 3-let. „Korona" p. Postrnskiego.

Totalizator 10 : 16.

VI. Bieg sprzedaży. Nagroda Towarzystwa 1.000 koron, z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy), 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Dla 3-let. i st. koni. Meta około 1.600 metrów. Do startu stanęło 5 koni. Pierwsza przybyła do mety 4-letnia klacz „Kalunia" hr. Osk. Potockiego, drugą była 4-let. klacz „Pojata" hr. Siemieńskiego, trzecią 5-let. klacz „Paula" por. Kollera.

Totalizator 10 : 46.

(*Niedziela — dzień drugi*).

Drugi dzień wyścigów konnych odbył się również przy pięknej pogodzie. Na torze zebrała się bardzo liczna publiczność. Zjawili sie także namiestnik hr. Piniński i komenderujący Fiedler.

Podobnie jak w sobotę było biegów sześć.

I. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 2000 k. zwycięzcy, (z których 5 proc. hodowcy) dalej 500 k. nagroda towarzystwa, z których 300 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi. Dla 3-let. i st. galic. i bukow. Meta około 2400 metr. Biegały 3 konie.

Zwyciężył 3-let. og. „Gońgo" p. M. Jędrzejowicza, drugim był st. og. „Chorąży" por. Kollera, trzecim 4-let. og. „Je m'en fiche" hr. St. Siemieńskiego.

Totalizator 10:45.

II oficerski bieg z przeszkodami. Nagroda 1.000 k. ofiarowanych przez austrj. Jockey-Club, z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy), 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Meta około 3.600 mtr. Do startu stanęło stanęło 6 koni. Pierwsza przybyła do mety 4 let. kl. „Ildiko" por. Hagelina, drugim był st. w. „Tarara-boom-de-ay" por. Zborowicza, trzecim st. w. „Pain de Corinth" por. Gallusa.

Totalizator 10 : 30.

III bieg koni półkrwi. Nagroda Towarzystwa 1.000 k., z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy), 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Jeżdżą galicyjscy jeźdźcy. Meta około 2.000 mtr. Do startu stanęły 3 konie. Pierwszą była 3-let. klacz „Liszka" p. Alf. Głowińskiego, drugim 3-let. od. „Artaxerxes" p. Kar. Ostaszewskiego, trzecim 4-let. og. „Monitor" por. Fryderyka Rausa.

Totalizator 10 : 46.

IV. Galicyjski bieg hodowlany. Nagroda 5000 k., z których 3500 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy) 1000 k. drugiemu, 500 k. trzeciemu koniowi. Sweepstakes. Dla 3-let. galic. i buk. ogierów i klaczy meta około 2000 metr.

Do startu stanęły 3 konie. Pierwsza przybyła do mety kl. „Elle se gobe" hr. St. Siemieńskiego, drugą była kl. „Eine fleur" hr. Osk. Potockiego, trzecią kl. „Korona" p. Postruskiego.

Totalizator 10: 16.

V. Porównawczy bieg płaski. Nagroda Towarzystwa 1000 k., z których 650 k. zwycięzcy (z czego 5% hodowcy). 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Meta około 1200 metr. Do startu stanęły trzy konie.

Zwyciężyła 3-let. kl. „Fanfan" hr. Osk. Potockiego, drugą była 3-let. kl. „Tima" hr. St. Siemieńskiego, trzecią 4-let. kl. „Pojata" hr. St. Siemieńskiego.

Totalizator 10 : 25.

VI. Nagroda Wiosny. Bieg z plotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 100 dukatów w złocie, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką, z których 70 dukatów zwycięzcy (z czego 5 procent hodowcy), 20 dukatów drugiemu, 10 dukatów trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Meta około 2 800 metrów. Dla 4 let. i st. w Galicji, Bukowinie lub Rosji wychowanych koni. Do startu stanęło 4 koni.

Pierwsza przybyła 5 l. kl. „Licho bez szlarki" p. K. Ostaszewskiego, drugim b l 6

l. w. „Łańcut“ por. Kollera, trzecią st. klacz „Trzynasta“ por. Hagelina.

Totalizator 10 : 15.

Ciągnienie losów wystawy Tow. politechnicznego.

W sobotę popołudniu odbyło się na wystawie ciągnienie losów w obecności notarjusza Piecka i członków komitetu wyst. pp. dyrektora Eplera, Rossa i sekr. Świeżawskiego. Losów puszczono w obieg 10.000 sztuk, z tego sprzedano tylko 3 426. Przedmiotów do wygrania było 250 sztuk, wartości 2 030 k. 75 h.

Główna wygrana biurko mahoniowe damskie wart. 400 kor. padła na serję 20, nr. 86.

Z dalszych droższych przedmiotów wyciągnięto: Serja 38 nr. 34 kilim wart. 100 koron, s. 10 nr. 77 kilim 60 k., s. 46 nr. 66 haftowana kapa na łóżko 100 k., s. 45 nr. 97 serwis porc. na 12 osób 90 k., s. 3 nr. 24 szklany garn. do ponczu 48 k., s. 80 nr. 93 rzeźba w drzewie (krowa i ciele) 30 k., s. 6 nr. 20 rzeźba z drzewa (pies) 16 k., s. 62 nr. 99 haftowana poduszka 30 k., s. 32 nr. 63 serdak haftowany w pawie pióra 30 k., s. 95 nr. 57 serdak zakopiański 20 k., s. 84 nr. 89 waza majolikowa 35 k., s. 24 nr. 17 waza majolikowa 20 k., s. 38 nr. 25 waza majol. 12 k., s. 35 nr. 68 serwety haftowane 30 k., s. 32 nr. 68 para lichtarzy 28 k., s 63 nr. 24 stół wyplatany 10 k., s. 7 nr. 86 stół wyplatany 15 k., s. 25 nr. 18 portjery 30 k., s. 13 nr. 90 malowidło na szkle „Władysław Łokietek“ 40 k., s. 18 nr. 97 lusterko w szklanej ramce 40 k., s. 14 nr. 59 garnitur szklany na likiery 36 k., s. 6 nr. 80 damskie biurko 40 k., s. 2 nr. 82 haftowana koszula 10 k., s. 83 nr. 69 bluzka haftowana 60 k., s. 21 nr. 57 serdak 13 k., s. 58 nr. 86 zapalniczka z kutego żelaza 10 k., s. 85 nr. 25 srebrna branzoletka 12 k., s. 34 nr. 98 krzesło bite skórą 13 k., s. 42 nr. 47 srebrny kubek 14 k., s. 9 nr. 77 krzesło obite skórą 14 k.

Dalsze losy wyciągnięto na rozmaite drobniejsze przedmioty galanteryjne, toaletowe, kartki z widokami, zabawki itp., wartości poniżej 10 k. Oto wykaz: serja 61 nr. 24, s. 42 nr. 58, s. 40 n. 56, s. 78 nr. 31, serja 27 nr. 50, s. 8 nr. 39, s. 86 nr. 18, s. 55 nr. 78, s. 91 n. 88, s. 28 nr. 23, s. 54, nr. 6, s. 5 nr. 59, s. 82 nr. 3, s. 75 n. 99, s. 6 nr. 75, s. 30 n. 64, s. 62 n. 44, s. 17 n. 81, s. 9 n. 66, s. 65 n. 26, s. 95 n 11, s. 95 n. 37, s. 64 n. 57, s. 100 n. 97, s. 29 n. 92, s. 4 n. 39, s. 78 n. 8, s. 27 n. 6, s. 2 n. 25 s. 4 n. 49, s. 94 n. 65, s. 82 n. 94, s. 90 n. 44, s. 21 n. 23, s. 8 n. 85, s. 10 n. 57, s. 7 n. 54, s. 81 n. 94, s. 85 n. 47, s. 42 n. 10, s. 84 n. 5 s. 26 n. 95, s. 19 n. 47, s. 15 n. 68, s. 23 n. 45, s. 2 n. 27, s. 46 n. 99, s. 80 n. 93, s. 68 n. 8, s. 78 n. 100, s 17 n. 10, s. 30 n. 79, s 30 n. 68, s. 73 n 84, s. 34 n. 46, s. 99 n. 94, s. 46 n. 25, s. 4 n. 21, s. 77 n. 22, s. 21 n. 92, s. 30 n. 39, s 100 n. 18, s. 92 n. 89, s. 40 s. 81, s. 69 n. 60, s. 78 n. 53, s. 82 n. 71, s. 18 n. 100, s. 4 n. 75, s. 26 n. 100, s. 62 n. 88, s. 60 n. 1, s. 92 n. 85, s. 51 n. 43, s 11 n. 57, s. 72 n. 91, s 46 n. 4, s. 27 n. 99, s. 15 n. 96, s. 7 n. 87, s. 50 n. 65, s. 68 n. 93, s. 19 n. 54, s. 2 n. 79, s. 64 n. 39, s. 88 n. 8, s. 9 n. 12, s. 89 n. 48, s. 76 n. 71, s. 64 n. 19, s. 16 n 91, s. 74 n. 48, s. 45 n. 10, s. 73 n. 96, s. 58 n. 83, s. 9 n. 4, s. 12 n. 67, s. 80 n. 57, s. 6 n. 92, s. 86 n. 1, s. 54 n. 62, s. 84 n. 48, s. 86 n. 36, s. 85 n. 89, s. 75 n. 43, s. 70 n. 55, s. 61 n. 30, s. 59 n. 81, s 41 n. 15, s. 70 n. 70, s. 73 n. 2, s. 46 n. 93, s. 3 n. 78, s. 49 n. 98, s. 58 n. 94, s. 29 n. 33, s. 16 n. 34, s. 82 n. 30, s. 40 n. 8, s. 85 n. 61, s. 49 n. 69, s. 59 n. 73, s. 20 n. 20, s. 85 n. 43, s. 18 n. 72, s. 60 n. 70, s. 18 n. 45, s. 34 n. 39, s. 79 n. 30, s. 29 n. 98, s. 69 n. 7, s. 84 n. 63, s. 92 n. 55, s. 28 n. 50, s. 60 n. 10, s. 54 n. 100, s. 94 n. 62, s. 82 n. 88, s. 46 n. 12, s. 13 n. 20, s. 9 n. 53, s. 29 n. 68, s. 1 n. 56, s. 5 n. 73, s. 85 n. 3, s. 22 n. 5, s. 53 n. 56 s. 65 n. 27, s. 10 n. 29, s. 54 n. 37, s. 58 n. 61, s. 98 n. 67, s. 15 n. 30, s. 14 n. 95, s. 21 n. 69, s. 25 n. 43, s. 94 n. 100, s. 9 n. 7, s. 46 n. 74, s. 33 n. 28 s. 82 n. 43, s. 32 n. 7, s. 43 n. 61, s. 14 n. 44, s. 10 n. 67, s. 95 n. 91, s. 77 n. 44, s. 16 n. 65, s. 69 n. 75, s. 7 n. 14, s. 56 n. 47, s. 73 n. 85, s. 100 n. 26, s. 61 n, 71 s. 78 n. 55 s. 44 n. 77, s. 79 n. 23, s. 55 n. 82, s. 5 n. 81, s. 13 n. 86, s. 35 n. 55, s. 1 nr. 78 s. 34 n. 36, s. 26 n. 75, s. 61 n. 94, s. 30 n. 40, s. 71 n. 46, s. 53 n. 8, s. 17 n. 59, s. 68 n. 15, s. 14 n. 54, s. 6 n. 89, s. 69 n. 5, s. 11 n. 97, s. 9 n. 34, s. 26 nr. 34, s. 19, n. 79, s. 8 n. 47, s. 77 n. 61, s. 53 n. 21. s. 60 n. 6, s 40 n. 14, s. 75 n. 29, s. 24 n. 31, s. 26 n. 13, s. 12 n. 28, s. 34 n. 93, s. 26 n. 68, s. 36 n. 85, s. 58 n. 42, s. 19 n. 25, s. 38 n. 93, s. 16 n. 1. s. 15 n. 99, s. 91 n. 95, s. 20 n. 21, s. 99 n. 81, s. 52 n. 86, s. 17 n. 38.

Po wygrane zgłaszać się należy codziennie po południu na wystawie.

Odnowienie trójprzymierza.

Biuro Wolffa donosi: Dokumenty umowne o przedłużeniu przymierza z Austro-Węgrami i Włochami, zostały w sobotę przed południem podpisane w Berlinie przez kanclerza Buelowa, austro-węgierskiego ambasadora Szögyenye'go i wsloskiego ambasadora hr. Lanzę. Trójprzymierze w niezmienionej formie odnowiono.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Paryż 30 czerwca. Tylko kilka dzienników omawiało wczoraj odnowienie trójprzymierza. *Figaro*, *Gaulois*, *Petite Parisienne* i *Petite République* wyrażają zdanie, że trójprzymierze odnośnie do Francji, straciło zupełnie charakter agresywny i że nic nie upoważnia do wątpienia w pokojowe jego tendencje.

Choroba króla Edwarda VII.

Wiadomości nadchodzące z Londynu brzmią coraz pomyślniej. We wszystkich kołach londyńskich nastąpiło uspokojenie. W nocy z piątku na sobotę — jak donosi biuro Reutera — król spał dosyć dobrze, a przedpołudniem w sobotę czuł się dobrze i był bardzo zadowolony ze swego stanu. Tylko gojenie się rany nie będzie zbyt prędkie. W każdym razie można przypuścić, że koronacja będzie się mogła odbyć z początkiem jesieni.

Wśród nadeszłych telegramów znajduje się depesza zgromadzenia boerskiego w Balmoralu w Transvaalu, treści, że Boerowie proszą Boga, aby utrzymał długo przy życiu króla i królowę. Popołudniu przeniesiono króla z łóżka na szezlong, przyczem król wcale nie czuł cierpienia.

Wydany w sobotę wieczorem biuletyn opiewa: Król przepędził dzień bardzo dobrze; polepszenie postępuje dalej w sposób zadowalający.

Wydany w sobotę o 11 w nocy biuletyn brzmi: Stan sił króla jest ciągle zadowalający. Od czasu do czasu dolega królowi rana.

Dziś w nocy otrzymaliśmy w dalszym ciągu o stanie zdrowia króla Edwarda następujący telegram:

Londyn 30 czerwca. Wydany wczoraj rano o godz. 9-tej biuletyn opiewa: Król przepędził noc dobrze i czuł się silniejszym. Mimo drobnych dolegliwości, pochodzących od rany, nic nie zaszło takiego, coby mogło wstrzymać zadowalający postęp w stanie zdrowia króla.

W ciągu dnia wczorajszego wydano następujący biuletyn: Postęp w stanie zdrowia króla w każdym kierunku zadowalający. Miejscowe niedomagania zmniejszyły się.

Królowa wczoraj po raz pierwszy od czasu zasłabnięcia króla, pokazała się publicznie, była mianowicie z innymi członkami rodziny królewskiej na nabożeństwie w kaplicy Marlborough.

* * *

Wbrew optymistycznym doniesieniom londyńskim, pisma zagraniczne, a szczególnie francuskie i niemieckie, utrzymują ciągle, iż stan króla jest tak zły, iż o wyzdrowieniu jego myśleć nie można.

W sprawie tej telegrafują nam:

Paryż 30 czerwca. *Intransigeant* pisze: Wbrew optymistycznym biuletynom lekarskim, mamy podstawę do mniemania, że w otoczeniu króla angielskiego nie wierzą w możliwość uzdrowienia jego. Jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, dwór angielski już poczynił przygotowania na wypadek śmierci króla. Możemy przytoczyć dwie firmy paryskie, u których zamówiono już toalety żałobne dla księżniczek i dam dworu angielskiego.

Berlin 30 czerwca. Cesarz Wilhelm poczynił przygotowania, aby w razie pogorszenia się stanu zdrowia króla Edwarda udać się bezzwłocznie do Londynu.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm tyrolski.

Innsbruck 30 czerwca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu dokonano wyboru członków wydziału krajowego. Wybrano czterech Niemców i dwóch Włochów. Także ukonstytuowały się wszystkie komisje. Przewodniczącym komisji autonomicznej wybrano dra Kathreina, jego zastępcą Włocha, posła Brugnarę.

Wyścig automobilowy Paryż-Wiedeń.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 30 czerwca.

Korzystając z prześlicznej pogody tłumy publiczności zgromadziły się wczoraj w Praterze, aby przypatrzyć się przyjazdowi konkurentów w wyścigu automobilowym z Paryża do Wiednia. Tor wyścigowy Tow. dla wyścigów kłusowych, który był ostatnim punktem wyścigu, był udekorowany, w lożach na około toru zajęła miejsca dystyngowana publiczność, członkowie klubu automobilowego oficerowie i panie. Loża sędziów wybita czerwonym, jedwabnym pluszem, ozdobioną była w godło austrjackiego i francuskiego klubu automobilistów. Tor którędy mieli przejeżdżać automobilami był oznaczony czerwonemi chorągiewkami.

Poruszenie wśród publiczności zapanowało, gdy na czarnej tablicy pojawiło się następujące ogłoszenie: „Nr. 147 przejechał przez Floridsdorf o godz. 2ej, Nr. 26 o godz 2 m. 3“.

W kilka minut potem ujrzano jadący szybko wóz automobilowy. Powitano go hucznym oklaskiem, a orkiestra zagrała marsyliankę. Był to Marceli Renault na maszynie Renault. Wjechał atoli na fałszywy tor, tak że hr. Schoenborn musiał z nim powrócić do sekcji VII., poczem Renault na swym kurzem okrytym wozie powoli podjechał ku trybunie sędziów, Szladano mu tam serdeczne życzenia i ofiarowano wieniec wawrzyowy.

Renauld przybył o godz. 2 m. 10, przez wjechanie atoli na fałszywy tor stracił 8 minut, tak, że czas urzędowy jego przyjazdu liczy się o g. 2 m. 18 s. 7. Jako nagrodę honorową wręczają Renaultowi natychmiast puhar kryształowy ze złotą nakrywą.

Wkrótce po nim, o godz. 2 m. 42 s. 5 przybył na maszynie Mercedes hr. Zborowski, dalej o godz. 2 m. 57 s. 50 Maurycy Farman na maszynie Panherd, o godz. 3 m. 1 s. 36 Barms, o godz. 3 m. 4. s. 49 Edmond, wreszcie o godz. 3 m. 5 s. 48 Hemery.

Sensację wzbudza przybycie barona de Foresta, który przez Floridsdorf przejechał jako drugi i miał największe szanse zwycięstwa. Zdala widać jak wóz jego ciągle inny automobil i powoli wjeżdżają na tor. Tuż za Floridsdorfem pękł mu kocioł w automobilu. Wskutek tego stracił nagrodę, na którą na pewno liczył.

Również nagrody wyznaczonej przez komitet nie dostanie Renault, chociaż przybył pierwszy, a to dlatego, że nie zgłosił się w Floridsdorfie do stacji kontrolnej, lecz pominąwszy ją pojechał wprost do Wiednia. Gdy komitet sędziów dowiedział się o tem, musiał Renaul zwrócić i puhar i wieniec laurowy, które otrzymał w pierwszej chwili.

Do godziny 4 przybyło 25 automobilów, do godziny 6 zaś 46.

O godz. 11 w nocy hr. Zborowskiego proklamowano, jako zwycięzcę w wyścigu automobilowym Paryż-Wiedeń.

Hr. Zborowski pochodzi z rodziny polskiej, która po powstaniu styczniowem wyemigrowała do Anglji. Wysokiego wzrostu, o orlim nosie i wyrazistych, energicznych rysach twarzy, przedstawia wybitny typ słowiański. Wyścig z Paryża do Wiednia, który jest pierwszym jego wyścigiem w życiu, przedsięwziął na automobilu Mercedes o sile 16 koni. Gdy przybył do Wiednia, był ubrany w nienaganny salonowy strój i wcale nie wyglądał zmęczony.

Wieczorem odbył się w kursalonie bankiet; do stołów zasiedli biorący udział w wyścigu, członkowie klubu automobilistów, reprezentanci prasy i zaproszeni goście.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Odsłonięcie pomnika Dobrovsky'ego.

Praga 30 czerwca. Wczoraj rano w parku miejskim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika znanego slawisty, Józefa Dobrovsky'ego. Mowę uroczystą wygłosił prof. dr. Pasternak. Ze względu na to jednak, iż obecnie odbywa się sesja sejmowa, mowa ta nie została wygłoszoną przed pomnikiem, lecz w resursie mieszczańskiej. W parku miejskim przemawiał były dyrektor teatru narodowego, p. Schubert. Następnie wiceburmistrz miasta, dr. Fricz, objął pomnik imieniem miasta w opiekę.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin 30 czerwca. Termin dokładny spotkania się cesarza Wilhelma z carem w Rewalu trzymany jest w tajemnicy, ale donoszą, że cesarz zabawi trzy dni w przystani rewalskiej.

Sprawa Grimma.

Poznań 30 czerwca. Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* zaprzecza wiadomości, że wyrok na Grimma został przez cara zatwierdzony. Zaprzecza też doniesieniu, że oficerów sztabowych, rzekomo skompromitowanych w tej sprawie, a uwięzionych w cytadeli warszawskiej, obecnie puszczono na wolność.

Szykany pruskie.

Poznań 30 czerwca. Policja zabroniła „Sokołowi" poznańskiemu odbycia wycieczki wczoraj, t. j. w niedzielę, za miasto z muzyką. Odmowę uzasadniono obawą zakłócenia spokoju i porządku publicznego.

List gończy za Piasecką.

Gniezno 30 czerwca. Prokurator sądu tutejszego wysłał list gończy za Piasecką.

Zaprzeczenie.

Berlin 30 czerwca. Doniesienia nadeszłe z Rzymu, jakoby hr. Gołuchowski, minister Prinetti i hr. Buelow mieli w ciągu lata zjechać się w Karlsbadzie, są bezpodstawne. Hr. Buelow wyjedzie z początkiem lipca do Norderney, hr. Gołuchowski zaś do jednego z południowo-francuskich miejsc kąpielowych.

Nowa enuncjacja Wilhelma II.

Wiedeń 30 czerwca. Z Berlina donoszą do *N. W. Tagblattu*, że cesarz Wilhelm wypowie podczas swego pobytu w Poznaniu wielką „mowę programową" o polityce niemieckiej wobec Polaków; nastąpić to ma na bankiecie, który cesarz urządzi 4 września na cześć stanów prowincjonalnych w muzeum.

Rozdział kwoty.

Wiedeń 30 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosiła pismo odręczne cesarza do d-ra Koerbera, ustanawiające na czas od 1 lipca 1902 do 30 czerwca 1903 rozdział kwoty (na pokrycie wspólnych wydatków obu połów monarchji) w stosunku: 66 $^{46}/_{49}$ proc. (na Austrję) do 33 $^{3}/_{49}$ (na Węgry).

Zlot sokoli.

Kraków 30 czerwca. Trzeci okręgowy zlot sokoli odbył się tu wczoraj przy wspaniałej pogodzie. Wzięło w nim udział około 300 druhów z okręgu krakowskiego, między nimi Sokoli-włościanie z Bieńczyc, w stroju krakowskim z sokolimi czapkami.

Cholera.

Petersburg 30 czerwca. Do *Now. Wremia* donoszą z Portu-Artur, że od chwili wybuchu cholery do 23 bm. zmarło 430 osób na tę chorobę, między nimi 278 Europejczyków.

Bankructwo Kasy oszczędności.

Temeszwar 30 czerwca. Sąd w Weisskirchen otworzył konkurs do majątku znajdującej się w likwidacji temeszwarsko-horowackiej Kasy Oszczędności, towarzystwa akcyjnego, którego dyrektor, Ludwik Haschetz, już przed tygodniem popadł w konkurs.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 30 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie galic. Tow. łow., w sali dyr. Domen i lasów. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Nowe bożyszcze", sztuka i „Majowa msza", obrazek w słońcu. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (30): Wsp. św. Pawła. — Cichosława. — (17): Manuila. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 18° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz, powrócił z Zakopanego do Oblęgorka, gdzie przepędzi całe lato.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się dziś, w poniedziałek, dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym, między innemi: Organizacja VII departamentu magistratu obsada wakujących posad w izbie obrachunkowej; obsada sekretarza magistratu; obsada posady starszego nauczyciela w szkole im. Czackiego.

Pożegnanie pp. Paderewskich. Pp. Paderewscy opuścili w sobotę popołudniu Lwów, żegnani serdecznie na dworcu przez prezydenta miasta dra Małachowskiego, prezydjum Towarzystwa dziennikarzy polskich, z p. Krechowieckim na czele, prezesa komitetu budowy kolumny Mickiewiczowskiej dra Radziszewskiego, delegację Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki, oraz liczne grono pań i wielbicieli mistrza. Niedawno zawiązana kapela „Muzyki narodowej" przygrywała na peronie pieśni polskie, za co p. Paderewski serdecznie jej podziękował. Pp. Paderewskim wręczono śliczne bukiety.

Pożegnawszy się ze wszystkimi pp. Paderewscy wsiedli do wagonu. Gdy pociąg ruszył „Muzyka narodowa" zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła", a zebrani pożegnali odjeżdżającego gościa gromkim okrzykiem: „Niech żyje Paderewski" i „do widzenia". Pp. Paderewscy pojechali do swej posiadłości Kąśna pod Ciężkowicami. Zabawią tam dwa dni, poczem p. Paderewski uda się do Ems na kurację, a stamtąd do Biarritz. Z końcem września rozpocznie przeszło dwumiesięczną olbrzymią *tournée* koncertową po Anglji i Francji, gdzie da 50 koncertów. Zimę całą, którą prawdopodobnie spędzi w Morges (Szwajcarja), a następnie we Włoszech, poświęci pracy nad nową operą; na wiosnę zaś zawita znowu do kraju, mianowicie do Krakowa, gdzie da dwa koncerty na cele publiczne, z których jeden na korzyść kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej. Przy tej sposobności obiecał przyjechać także do Lwowa.

Przedłużenie wystawy. Na powszechne żądanie przedłużoną została wystawa Towarzystwa politechnicznego w pałacu sztuki w parku Kilińskiego, do d. 7 lipca b. r. Komitet wystawy jubileuszowej postarał się o różne atrakcje i niespodzianki dla zamiejscowej i miejscowej publiczności, a sale pałacu sztuki wypełnione doborowymi okazami przemysłu artystycznego krajowego i uzupełnione najnowszymi wynalazkami, roją się od inteligentnej publiczności.

Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa łowieckiego, odbędzie się dziś, dnia 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali dyrekcji Domen i lasów, o godzinie zaś 3 popołudniu premjowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Zjazd Tow. polskich gorzelników, odbył się wczoraj we Lwowie w Tow. politechnicznem, pod przewodnictwem prezesa, p Antoniego Jenika. Zjechało się około 40 uczestników z Galicji wschodniej i zachodniej. Zgromadzenie przyjęło przedłożone sobie sprawozdanie i udzieliło zarządowi absolutorjum, poczem na dalsze trzy lata wybrano prezesem p. Jenika, do wydziału zaś pp.: Stanisława i Dominika Stańczykiewiczów, Siedleckiego, Momżyńskiego i Jaworskiego. Byłego prezesa towarzystwa, p. Horodyńskiego, zamianowano, w uznaniu jego zasług, prezesem honorowym, poczem uchwalono odbyć zjazd w roku przyszłym we Lwowie.

Obchód grunwaldzkiej rocznicy. W tej sprawie zebrał się wczoraj rano w ratuszu komitet obszerniejszy, celem zastanowienia się nad programem. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono rocznicę tę, obchodzić w niedzielę, 13 lipca. W program, według uchwały — wchodzą: nabożeństwo, pochód, odczyty, zebranie pamiątkowe, przedstawienie w teatrze. Dyr. Pawlikowski przyrzekł wystawić „Krzyżaków", w przeróbce p. Walewskiego. Uchwalono wydać odezwę, wezwać prowincję do urządzenia podobnych obchodów, wydać publikacje, wizerunek okolicznościowy i medal pamiątkowy. Wykonaniem powziętych uchwał, mają się zająć wybrane komisje.

Śledztwo w sprawie dyrektora rzeźni miejskiej, p Gottlieba, o zastrzelenie ogrodnika, Waluszewskiego, objął sędzia śledczy, dr. Michał Wasung, który już w niejednej sprawie dał się poznać jako energiczny i zdolny sędzia śledczy.

Deputacja grona profesorów tutejszej akademji weterynarji była w gmachu sejmowym, ażeby uzyskać na rok bieżący trzy stypendja po 600 koron dla uczącej się młodzieży. Deputacja, w skład której wchodzili: rektor profesor dr. Szpilman i profesorowie Królikowski i dr. Grabowski, wręczyła odpowiednią petycję p. Stadnickiemu.

Mamy nadzieję, że sejm prośbę deputacji uwzględni, tembardziej, że już w ostatnich czasach wskutek braku stypendjów dla słuchaczów weterynarji liczba ich w akademji lwowskiej zmniejszyła się, co może grozić brakiem lekarzy weterynarji dla Galicji. Inne kraje na ten cel nie szczędzą funduszów, nie wątpimy, że i sejm nasz nie poskąpi tak drobnej na stypendja sumy, a ułatwi przez to kilku młodzieńcom ukończenie studjów i zdobycie chleba.

Pożar w Pasażu Hausmana. Wczoraj o godz. pół do 6 wieczorem, spostrzegli przechodnie płomienie wydobywające się z dachu pasażu Hausmana od strony ul. Sykstuskiej. Równocześnie, dojrzał te płomienie i strażak ogniowy na ratuszowej wieży.

Wnet przybyli pompierzy, wdarli się na dymem przepełniony strych i puścili w ruch węże hydrantów. Po całogodzinnej walce z żywiołem zniszczenia opanowano go po zrąbaniu i zrzuceniu sporego kawału dachu. Szkoda wynosi około 2000 koron. Powodem wybuchu ognia, było wedle wszelkiego prawdopodobieństwa złe i niewłaściwe montowanie przewodów elektrycznych, doprowadzających prąd do oświetlenia pasażu. Przewody te, przytwierdzone były wprost do belek i desek dachu bez pośrednictwa izolatorów. Wypadek wczorajszy jest w tym miesiącu trzecim wypadkiem ognia w pasażu Hausmana, wszystkie te zaś wypadki spowodowane zostały zapaleniem się wiązania dachu i desek od źle umontowanych przewodów elektrycznych. Ciekawiśmy za ile dni — czwarty raz palić się tam będzie.

Oszustwa kolejowe. Z Tarnopola telegrafują nam: Starszy inżynier kolejowy Józef Olszański, skazany został przez sąd tarnopolski za oszustwa, popełnione przez fałszywe zestawianie listy płac robotników, na rok ciężkiego więzienia, banmistrz Konkiewicz zaś na 6 miesięcy więzienia.

Zaginiony. Sara Kupferschmidt, zamieszkała przy ul Strzeleckiej l. 1, doniosła policji, że jej szwagier Lajbisz Taubeles, dorożkarz, wyszedł z domu 25 b. m. jeszcze i dotychczas nie powrócił.

Omal nie nieszczęście. Na jadących w dorożce nr. 221 ulicą Zyblikiewicza dra Stroynowskiego i kapitana Rudzińskiego, najechał z tyłu dorożkarz nr. 211 tak nieostrożnie, że oderwał od dorożki nr. 221 storę i ozdoby, znajdujące się na budzie i dyszlem uderzył kapitana Rudzińskiego w tyłogłowie. Dzięki temu tylko, że kapitan w ostatniej chwili pochylił się nieco naprzód, zawdzięcza swe życie, gdyż inaczej uderzenie dyszlem w głowę byłoby o wiele silniejsze i musiałoby być śmiertelne.

Płytę stalową, 2 metry długą, 12 cm. szeroką a 2 cm. grubą ukradł wczoraj na Strzelnicy wojskowej Demko Żuk, w chwili jednak, gdy przerzucić ją chciał przez mur, strzelnicę otaczający, pochwycili go żołnierze i odesłali na policję.

Pół stożka siana, wartości 10 koron, skradziono z ogrodu pani Laskowskiej przy ulicy Zielonej l 71. Ajent policji Fischer znalazł to siano na podwórzu Lejby Barana, właściciela wozów ciężarowych pod l. 49 przy ul. Zielonej.

Jubileusz 150 letni Opery komicznej w Paryżu wypada w tym roku i ma być święcony uroczystym obchodem. Początki tego teatru, sięgają wprawdzie znacznie głębiej w przeszłość, bo około 300 lat wstecz, ale były to tylko początki; teatr co chwila przestawał istnieć. Dopiero w r. 1751 Jan Monnet otrzymał przywilej królewski na prowadzenie komicznej opery, która też w r. 1752 rozpoczęła trwałą swą egzystencję — aż do dni naszych.

50 rocznica śmierci Fryderyka Froebla, twórcy ogródków dziecięcych, minęła dnia 24 czerwca. rb.

W Mandżurji zakazał rząd rosyjski żydom osiedlać się i mieszkać. Przejazd przez kraj dozwolo-

ny im jest tylko za paszportem zagranicznym. Donosi o tem *Wost. Wiestnik*.

Niezwykłą wyprawę do bieguna północnego układa obecnie kanadyjski kapitan okrętowy, J. Bernier, na wiosnę roku przyszłego. Ma on być, jak rzadko który podróżnik, że stosunkami arktycznymi wybornie już obeznany. Okręt swój do tej wyprawy, zamierza Bernier — na wzór „Frama“ Nordenskjöldowskiego — opancerzyć płytami stalowymi, 120 stóp długi, 36 stóp szeroki, a 18 głęboki, ma jednak statek ten otrzymać nadzwyczajne wyekwipowanie, przeważające wszystkie poprzednie ku temu celowi. Aby skutecznie módz zapobiegać wilgoci, temu najniebezpieczniejszemu wrogowi wypraw podbiegunowych, Bernier będzie swój okręt ogrzewał elektrycznością i suchą parą, a kuchnie będą również elektrycznością opalane. Wielki aparat filtrowy będzie ustawicznie dostarczał załodze zdrowej wody, telefon zaś połączy ze sobą wszystkie części i zakamarki okrętu. Donośną nowość wprowadzi także w swej wyprawie, przez zastosowanie telegrafu **bez drutu**. W tym celu będą do głównego masztu przymocowane rury, złożone na wzór teleskopu, które po rozciągnięciu wzniosą się do wysokości 200 stóp. I w razie potrzeby, zaraz pierwszej zimy, — a zamierza spędzić na wyprawie 3 lata i 2 zimy całe — zamierza z pomocą tego przyrządu porozumiewać się z Dawson City w Alasce, na odległość 1200 mil angielskich! Na każdy jednak sposób telegraf Marconiego ma służyć głównie do porozumiewania się ustawicznego z tymi uczestnikami wyprawy, którzy w danym razie na lądzie zostaną. Ogółem będzie ich 14. Głównem zadaniem Berniera będzie jednak urządzenie licznych składów żywności na czas, gdy okręt zdany będzie na igraszkę wielkich prądów podbiegunowych. Pomysłowy ten podróżnik żywi nadzieję, że zdoła dotrzeć na północ, aż na jakie 150 mil od bieguna! Ostatnią przestrzeń przez pola lodowe zamierza przebyć na skonstruowanych *ad hoc* **automobilach**, każdy o sile 5 koni i z wytrzymałością ciężaru 2000 funtów. Ponadto byłyby one tak zbudowane, że każdej chwili dałyby się przerobić na... łodzie.

Gabinet a kobiety.

Zdawałoby się, że w sprawie takiej, jak utworzenie gabinetu we Francji, polityka powinna odgrywać rolę pierwszorzędną. W rzeczywistości tak nie jest, główną bowiem rolę w sprawie tej grają — kobiety.

Osobistość, powołana przez prezydenta rzeczypospolitej do utworzenia gabinetu, załatwia się bez trudu ze stroną polityczną swego zadania, zna bowiem dokładnie przekonania i skłonności swych przyjaciół, twardy ma za to orzech do zgryzienia, gdy przychodzi utworzyć ze wszystkich tych przyjaciół grono zgodne co do kobiet.

— Chcecie pana A? Człowiek bogaty, poważny...

— Nigdy! Moja żona nie ścierpiałaby towarzystwa jego żony. To znana strojnisia! — odzywa się stanowczo jeden z przyszłych ministrów.

— A więc poprosimy pana B. Człowiek zdolny.

— Tak, ale czy nie wiecie, że jego żona jest niemożliwą w towarzystwie?

— Jak to pan rozumie?

— Oto żyła z mężem swym na wiarę, zanim żoną jego została. Moja żona nie chce z nią mieć do czynienia.

— To weźmy pana C.

— Jeszcze gorsza propozycja. Co prawda, żona jego z dobrego pochodzi rodu, słynie za to z kokieterji i pomysłów warjackich. Gotowa pobałamucić wszystkich sekretarzy swego męża, jeżeli go do władzy dopuścimy.

— Cóż sądzicie w takim razie o panu D.? Jest to kawaler, człowiek niezależny, uprzejmy...

— Dziękujemy bardzo. Będzie się zalecał do żon wszystkich kolegów swoich.

Skończono wreszcie z sympatjami panów i antypatjami pań, usunięto wszystkie skompromitowane, kompromitujące lub zbyt wybitne niewiasty i oto gabinet gotowy. Przychodzi z kolei na stół sprawa pomocników, dyrektorów biur i sekretarzy.

Tu wychodzi znów na stół sprawa kobiet, ale w odwrotnym stosunku. Nie mówi się o niej głośno. Wybiera się pomocników, dyrektorów i sekretarzy z całą powagą, ale przy każdem nazwisku męża myśli się o postaci jego żony. Nie zważa się przytem na charakter i przeszłość, lecz na powaby. I stosownie do tego wybór następuje.

Ileż to razy zapełnia p. minister francuski biura swe osobistościami ograniczonemi jedynie ze względu na piękne oczka żonek, ileż to istnieje w Paryżu urzędników zajmujących stanowiska najwyższe, jedynie dlatego, że w pożyciu małżeńskiem potrafili zręcznie oczy zamykać.

Ach, te żony ministrów naszych! — woła kronikarz francuski Jean Bernard w jednym z dzienników brukselskich. Co za piękny romans możnaby o nich napisać, gdyby się chciało być złośliwym!

Dzisiaj, co prawda, znika po trosze cyganerja polityczna. Można już śród żon ministrów francuskich znaleźć kobiety godne i rozumne, piękne i utalentowane.

Do niedawna jednak było inaczej..

Gambetta, zapytywany, dlaczego, będąc prezesem gabinetu, urządza tylko zebrania męskie, odrzekł:

— Nie mogę przecież przedstwić towarzystwu paryskiemu kolekcji byłych krawcowych i byłych łataczek obuwia!

Gambetta przesadzał, ale faktem jest, że niejeden z parlamentarzystów francuskich czuje się skrępowany małżeństwem, które zbyt późno zawarł, by dzieci jego uznawano za prawne.

Juljusz Ferry opowiadał o jednym ze swych kolegów następującą historyjkę:

Polityk ów, pochodząc z rodziny bardzo ubogiej, ożenił się z dzielną, ale całkiem nie wykształconą, kobietą ze swej wioski rodzinnej.

Małżeństwo to wprawiało go nieraz w kłopot i było powodem zajść zabawnych, bo pani ministrowa, istna Madame Sans Gêne, nie robiła sobie wcale ceremonji przy zetknięciu z kolegami swego męża: przyjmowała ich w kaftaniku płóciennym z zakasanymi rękawami i w trzewikach drewnianych, gdy zastali ją przy wielkiem praniu lub generalnem czyszczeniu mieszkania.

Pewnego dnia nowomianowany poseł angielski przybył do ministra, by mu złożyć wizytę urzędową. Było to latem, upał panował wielki, pani ministrowa więc siadła sobie w sieni na schodach w zupełnym negliżu, zaledwie bowiem spódniczka i koszula okrywały nadobne jej kształty i cerowała pończochę zdjętą z nogi.

Lord L., wszedłszy na schody, ujrzał tę postać dziwną.

— Czy mogę mówić z panem X.? — spytał wyniośle, oburzony swobodą i negliżem służącej w domu ministra.

Jakże się jednak zdziwił, gdy kobieta owa, którą wziął za służącą, zbyt poufałą, nie usunęła się nawet, by go przepuścić i rzekła:

— A jakże, jest tam w pokoju!

Następnie, zwróciwszy głowę w stronę mieszkania, zawołała:

— Wiktorze, jakiś człowiek chce z tobą mówić! — poczem zabrała się do cerowania pończochy.

Bardzo to patrjarchalne, dało jednak lordowi L. zabawne wyobrażenie o mężach stanu trzeciej rzeczypospolitej.

NEKROLOGJA.

†

HELENA KRETT

uczenica VIII. klasy

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 czerwca b. r., przeżywszy lat 17.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 30 go czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. św. Józefata l. 6, na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

EWA PODCZASZYŃSKA

właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 czerwca b. r. przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1-go lipca b. r. o godzinie 5 tej po południu z domu żałoby przy ul. Podgórna (obok kościoła św. Jana), na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

ANNA STECKA

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 28 czerwca br. przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca 1902 r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż, córka, zięć i wnuk krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 28 czerwca 1902.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.